

Świdrującym wzrokiem, czyli: wraca nowe.

14 czerwca 2006r., w Dzienniku Ustaw nr 100 pod pozycją 695 ukazało się rozporządzenie Ministra Transportu z dnia 1 czerwca 2006r. zmieniające rozporządzenie w sprawie towarów niebezpiecznych, których przewóz drogowy podlega obowiązkowi zgłoszenia. (Ufffff...)
Zgodnie z tym rozporządzeniem od 28 czerwca 2006r. powraca obowiązek zgłaszania właściwym władzom, tzn. Komendantowi Wojewódzkiemu Policji i Komendantowi Wojewódzkiemu Państwowej Straży Pożarnej przewozu materiałów wybuchowych.

W tym miejscu młodszym doradcom należy się kilka słów wyjaśnienia. Otóż obowiązek ten w stosunku do materiałów wybuchowych istniał "od zawsze" i był regulowany w czasach przedustawowych rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 15 czerwca 1999r. w sprawie przewozu drogowego materiałów niebezpiecznych (Dz. U. 1999.57.608). Jakież było zdziwienie środowiska, gdy w nowym rozporządzeniu z 31 grudnia 2002r. materiały wybuchowe zniknęły. Na moje pytanie: "dlaczego?" – p. Krzysztof Grzegorzczak odpowiedział pytaniem: "A czy przeczytał pan ustawę o ochronie osób i mienia?". Hmmm... no faktycznie... nie przeczytałem. A w ustawie właśnie pojawił się zapis o obowiązkowej ochronie transportów przewożących m.in. materiały wybuchowe oraz zasadach tworzenia planów ochrony i uzgadniania planów ochrony. Idea była prosta: po co dwa razy, do tego samego organu (Komendant Wojewódzki Policji) zgłaszać ten sam przewóz materiałów wybuchowych...

Minęło 3,5 roku i wracamy do poprzednich rozwiązań. No, może niezupełnie poprzednich, bo w tzw. międzyczasie pojawił się ADR 2005 z działem 1.10 i wykazem towarów dużego ryzyka. Zgłaszać należy przewóz towarów w ilościach większych niż wymienione w tabeli 1.10.5.

Skąd taka decyzja? Wniosek o zmianę rozporządzenia wypłynął z MSWiA. Nie znam szczegółowych motywów, ale należy zwrócić uwagę na kilka aspektów tego problemu. Otóż, pod rządami rozporządzeń z 31 grudnia 2002r. i 7 października 2005r. Straż Pożarna została pozbawiona istotnej informacji na temat potencjalnych zagrożeń występujących na trasie przewozu materiałów wybuchowych. A to właśnie na Straży spoczywa obowiązek przeprowadzenia ewentualnej akcji ratowniczej! Do tego zgodnie z przepisami S1(4) (a) i (b) Umowy ADR niedozwolony jest rozładunek materiałów wybuchowych w miejscu publicznym bez zgody lub powiadomienia właściwej władzy. Jeżeli popatrzymy do Art. 6 ustawy o przewozie drogowym towarów niebezpiecznych, to okaże się, że to właśnie Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej jest tą właściwą władzą, która ma być powiadomiona i ewentualnie ma wydać zezwolenie na rozładunek materiałów wybuchowych...

Nasuwa się oczywiście pytanie, czy obecne rozwiązanie, z punktu zapewnienia bezpieczeństwa (tego "security"...) jest dobre. Odpowiadam: nie było i dalej nie jest dobre. W dalszym ciągu istnieją luki w prawie. Ustawa o ochronie osób i mienia zobowiązuje do ochrony transportów wyjeżdżających z obszarów podlegających obowiązkowej ochronie. Nie ważne jest, co i w jakich ilościach wieziemy, lecz skąd wyjeżdżamy. Natomiast rozporządzenie z 1 czerwca 2006r. o obowiązku zgłoszenia dotyczy transportów materiałów wybuchowych przewożonych w ilościach, dla których istnieje obowiązek oznakowania pojazdów.

Jak to będzie wyglądało w praktyce? Przewozimy 5000 zapalników o numerze UN 0360. W każdym z nich mamy ok. 1 g pentrytu – czyli łącznie jest to ok. 5 kg materiału wybuchowego. Czyli jedziemy bez tablic i nie zgłaszamy przejazdu z tytułu wyżej wymienionego rozporządzenia. Ale: jeżeli z tym ładunkiem wyruszymy z Bierunia, to musimy transport chronić i zgłosić przejazd do Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach (wyjeżdżamy z obszaru podlegającego obowiązkowej ochronie), natomiast wyjeżdżając z Sitkówki to tego przejazdu już nikomu nie zgłaszamy i nie chronimy, bo żaden paragraf tego od nas nie wymaga... A na czarnym rynku bardziej poszukiwane są zapalniki niż materiał wybuchowy – nie będę tutaj wyjaśniał, dlaczego...

Trzeba pamiętać, że zgłoszenie przewozu do Komendanta Wojewódzkiego Policji z tytułu rozporządzenia nie zwalnia z obowiązku zgłoszenia wynikającego z ustawy o ochronie osób i mienia. Pierwsze ze zgłoszeń powinno być dokonane na 5 dni przed planowanym transportem, drugie – 3 dni. Pierwsze zgłoszenie jest dokonywane, poza szczególnymi przypadkami, przez przewoźnika. Drugie z nich – przez firmę wykonującą ochronę przewozu.

Zgłoszenie wynikające z ustawy o ochronie osób i mienia zawiera dużo więcej i bardziej szczegółowych informacji, łącznie z imiennym wykazem osób uczestniczących w konwoju i z numerami rejestracyjnymi pojazdów.

Pewnym problemem jest sposób zgłoszenia trasy przejazdu. Otóż w planie ochrony podane są przynajmniej dwa warianty trasy i każdy z nich ma przypisany numer kodowy. Zgłaszając konkretny transport przy określeniu trasy posługujemy się właśnie tym numerem. Natomiast rozporządzenie przewiduje podanie trasy w zgłoszeniu w sposób jawny, przy czym nie sądzę, że wystarczy podanie tylko punktów początkowego i końcowego, bowiem takie określenie trasy przejazdu nie miałoby sensu. To po cóż, zatem cała ta zabawa w konspirację? Z terminarza zgłoszeń wynika, że to przewoźnik, jako pierwszy będzie wyznaczał trasę, natomiast szef ochrony będzie musiał temu podporządkować się. Wszystko jest w porządku, jeżeli te dwie osoby potrafią ze sobą rozmawiać i są ustalone ścisłe procedury przepływu informacji...

Następna rozbieżność to forma przesłania zgłoszenia. Plan ochrony przewiduje jednoznacznie: zgłoszenie należy przesłać faxem na numer... i tu podany jest konkretny numer do osoby, która będzie wiedziała, co z tym dokumentem zrobić. Natomiast w rozporządzeniu jest ogólne sformułowanie: "w formie pisemnej". Listem? Jeśli tak to zwykłym czy poleconym? Te 5 dni liczy się od daty wysłania czy daty dostarczenia listu? Praktyka pokazuje, że nasza kochana poczta ma problemy z dostarczeniem listu poleconego w ciągu pięciu dni. No i jeszcze na dodatek przesyłka będzie krążyła z registratury do odpowiedniego wydziału i może się okazać, że zgłoszenie trafi do kompetentnej osoby po terminie wykonania transportu. No to może faxem... ale ja mam fax, który nie drukuje, tylko zapisuje w pamięci komputera. To jest to w formie pisemnej czy nie? A dlaczego nie pocztą elektroniczną?

I jeszcze jeden aspekt związany z ochroną przewozu materiałów wybuchowych, o którym wspominałem na wrocławskim seminarium. W lutym 2005 roku został złożony w sejmie projekt ustawy o nowelizacji ustawy o ochronie osób i mienia. Wśród wielu zmian, które tam proponowano były zmiany ze wszech miar słuszne, np. opracowywanie i uzgadnianie planu

ochrony przez podmiot wykonujący ochronę transportu, ale pojawiło się również kuriozum niesamowite: obowiązkowej ochronie podlegałyby transporty broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz innych środków bojowych stanowiących uzbrojenie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji, Agencji Wywiadu, Biura Ochrony Rządu, Straży Granicznej, Służby Więziennej oraz innych państwowych formacji uzbrojonych. A czymże różni się tona amonitu zakupiona przez policję od tony amonitu zakupionej przez kamieniołom??? Na szczęście projekt przypadł wraz z końcem kadencji Sejmu. Tylko, czy przypadkiem czerwcowe rozporządzenie nie jest swego rodzaju preludium do przepchnięcia powyższych zapisów? Bo jeżeli tak by się stało, to nastąpiłoby znaczne obniżenie bezpieczeństwa publicznego. Niestety, ale Umowa ADR w dziale 1.10, w przypadku przewozu materiałów wybuchowych nie stwarza żadnych przesłanek dla bezpiecznego przewozu tych ładunków.

No i na koniec uwaga: tak długo będzie bałagan w przepisach prawa dotyczących transportu materiałów wybuchowych, jak długo będą zajmowały się tym trzy ministerstwa... Bo oprócz Ministerstwa Transportu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji mamy jeszcze Ministerstwo Gospodarki ze swoim nieszczęsnym "przemieszczaniem"...

Norbert Świderek